

33. Niedziela Zwykła – Rok C 17 listopada 2019 r.

Refleksja

„Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony”.

Jako ludzi i słuchaczy Jezusa może pociągać nas piękno kamieni, ludzkich budowli i wizji chwały czy szczęścia na tym świecie. Jezus zwraca uwagę na to, że kamienie świątyni jerozolimskiej staną się ruiną. Chrystus nie idzie jednak za propozycją słuchaczy, pytających od razu o czas i znaki zburzenia świątyni. Nie wzmaga napięcia, nie straszy, ale właśnie przed takim – pełnym sensacji, trwogi i lęku – podejściem do historii ostrzega.

Według Jezusa, wojny, przewroty, straszne zjawiska czy kataklizmy w przyrodzie to rzeczywistości, które towarzyszą ludzkości cały czas i będą towarzyszyć ludzkości do końca czasu. Jezus mówi: „Nie trwóście się...” (Łk 21,9).

Mesjasz jest jeden, a od wszystkich królestw ziemskich, uwikłanych bardziej lub mniej w przemoc, od snów o potędze, ważniejsze jest królestwo Boże, budowanie królestwa Bożego. W Psalmie 118 czytamy, że „Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym. Stało się to przez Pana: cudem jest w oczach naszych”. Św. Piotr potwierdza, że chodzi o Jezusa, pominiętego odrzuconego, ukrzyżowanego, ale i zmartwychwstałego, na którym nie tylko można, ale i trzeba budować dom wiecznotrwały, to znaczy: tylko dzięki niemu można być zbawionym, trwale i na wieki szczęśliwym (Dz 4,11nn).

Jezus jest kamieniem fundamentu budowli - świątyni Ducha Świętego w naszym ciele. Jest również fundamentem Kościoła, wspólnoty ochrzczonych i żyjących Ewangelią. Budujemy Świątynię Ducha i Kościół, idąc poprzez bardziej czy mniej burzliwą historię tego świata. Świątynia Ducha Świętego – ponieważ jest stawiana w Imię i Mocą Jezusa – staje się nieporuszona żadnym „straszonym zjawiskiem” (Łk 21, 11). Wszystko inne może być poruszone i zwalone (kamienie bazyliki św. Franciszka w Asyżu czy mury św. Piotra na Watykanie), ale nie człowiek Boży, budowany na Jezusie Chrystusie. Jezus – żywy kamień ze snu – jest realną Osobą, która kruszy każdego bożka w nas, kamień, który błyszczy pośród wielkich ruin i strasznych zjawisk historii nie poprzez widzialne budowle, ale poprzez żyjących i miłujących chrześcijan.

o. Andrzej Prugar OFMConv

Złota myśl tygodnia

Jak Bóg nie zmienia się przez to, że okazuje miłosierdzie, tak i człowiek nie przestaje być sobą przez to, że jest wyniesiony (św. Leon Wielki).

Na wesoło

Pewien młody brat, który był zapominalski, został posłany przez swego przełożonego do Aleksandrii.

– Idź do Erystosa, sprzedawcy leków, i poproś, by sprzedał ci kilogram pamięci.

Po kilku dniach młodzieniec wrócił z pustymi rękoma.

– Abba, sprzedawcy leków zabrakło już pamięci. Ale prosił, by ci powiedziec, że ma dla ciebie dziesięć kilo cierpliwości.

Wychodzi żona z łazienki i mówi przejęta:

– 2 kreski.

Mąż na to:

– U mnie też słaby zasięg.

Patron tygodnia – św. Gelazy I, papież – 21 listopada

Gelazy pochodził prawdopodobnie z Afryki, z rodziny rzymskiej. Wiemy o tym, gdyż w jednym ze swoich listów, skierowanym do cesarza Anastazego I, nazywa się „Rzymianinem od urodzenia”. Już jako młodzieniec był w Rzymie na dworze papieskim, gdzie w latach późniejszych sprawował nawet urząd sekretarza papieży: św. Symplicjusza i św. Feliksa III. Właśnie po tym ostatnim papieżu został wybrany jego następcą. Rozpoczął swoje rządy 1 marca 492 roku; przerwała je jego śmierć 19 listopada 496 roku. Rządził więc Kościołem zaledwie 4 lata i kilka miesięcy. Nie wiemy, w jakim wieku objął rządy i w jakich okolicznościach zastała go śmierć. Został pochowany w bazylice św. Piotra na Watykanie.

Gelazy zostawił po sobie cenne pisma. Do najważniejszych z nich należy jego list dogmatyczny, wyjaśniający naukę Kościoła dotyczącą osoby i natury Pana Jezusa. Najgłośniejszym jednak echem odbił się w świecie list tego papieża do cesarza Anastazego, w którym papież po raz pierwszy wystąpił z nauką o podwójnej władzy na świecie: duchowej i świeckiej, wewnętrznej i zewnętrznej, papieskiej i cesarskiej. Była to pierwsza próba oddzielenia tych dwóch władz i określenia ich granic, jak też wzajemnej do siebie relacji, tak by się wzajemnie uzupełniały, a nie przeciwstawiły, aby służyły dobru poddanych.

Pomimo krótkich i ciężkich rządów papieża, historia lata jego pontyfikatu nazywa „gelazjańskim renesansem”. W Kościele panował bowiem względny spokój. Nie notowano większych wojen w państwach Europy i Bliskiego Wschodu.

Opowiadanie

Zdobywca

Pewien bardzo ambitny młodzieniec zwrócił się do mistrza z prośbą, aby pomógł mu stać się naprawdę wielkim. Mędrzec dał mu dziwne zadanie:

– Udaj się w wędrówkę po kraju i płać ludziom, aby cię obrzucali obelgami. Rób tak przez rok.

Młodzieniec zaczął przemierzać drogi miast i wiosek, rozdając pieniądze i prosząc, aby mu ubliżano w najbardziej wymyślny sposób. Wszyscy uznali go za szaleńca.

Gdy upłynął rok, młodzieniec powrócił do mistrza, a ten mu rzekł:

– Teraz możesz udać się do Aten.

Młodzieniec dotarł przed bramy miasta.

Tuż obok bramy żył dziwny człowiek, który okropnie ubliżał wszystkim wchodzącym do miasta. Obrażani ludzie tracili cierpliwość, odpowiadali tym samym, grozili, wybuchali złością.

Natomiast młodzieniec wybuchnął śmiechem:

– Pomyśl – powiedział – ja przez rok płaćłem ludziom, aby robili mi to, co ty robisz teraz.

Wtedy dziwny człowiek spoważniał i rzekł:

– Możesz wejść, to miasto należy do ciebie!

Naj użyteczniejszym przyciskiem urządzeń elektronicznych jest pauza. Kto zapanuje nad samym sobą, zapanuje nad światem.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Bojaźń Boża pozwala nam uświadomić sobie, że wszystko rodzi się z łaski i że naszą prawdziwą siłą jest jedynie naśladowanie Pana Jezusa i godzenie się, by Ojciec obdarzał nas obficie swoją dobrocią i swoim miłosierdziem. Otwieranie serca, by dobroć i miłosierdzie Boga miały do nas dostęp. To sprawia Duch Święty przez dar bojaźni Bożej: otwiera serca. Serce ma być otwarte, by przebaczenie, miłosierdzie, dobroć, czułość Ojca nas dosięgały, bo jesteśmy dziećmi nieskończenie umiłowanymi” (Franciszek).